

O rekonstrukcji Chrześcijaństwa 2. Logiczny Fundament.

Napisał Maciej Zasada, we wrześniu 2021

Motto:

Żeby rozwiązać jakikolwiek problem trzeba się wpierw upewnić, w czym tkwi.

Maciej Zasada

Motto:

„Nie ma nic potężniejszego od idei, której czas nadszedł”.

Victor Hugo



„Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstap i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie”

Jak dobrze znane to słowa - kwintesencja Chrześcijaństwa.
Chrystus przekonuje w nich do...No właśnie, do czego?

Chrystus podaje dwa schematy postępowania.

1.) Schemat niechrześcijański - praktyczny, osadzony w realiach rzeczywistości, rozsądny, przystający do obowiązującego prawa, którego podstawowym motywem jest motyw zemsty (jako rekompensaty za przewiny i wyrządzoną krzywdę)

„Oko za oko, ząb za ząb”

„Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził”

Ten schemat postępowania obowiązuje generalnie do dziś, także Chrześcijan (nawet tych do nauk Chrystusa ortodoksyjnie nastawionych, a to za sprawą wspomnianej formy obowiązującego powszechnie prawa).

2.) Schemat chrześcijański - niepraktyczny, kłójący się ze zdrowym rozsądkiem, niepoprawnie idealistyczny i utopijny, nieprzystający ani do życiowej mądrości, ani do egzekwującej prawo rzeczywistości.

„Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!”

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego”

Chrześcijański schemat postępowania pozostaje do dziś utopią. Nikt przy zdrowych zmysłach nie stosowałby się do niego, a jeśli nawet, to w chronionej i zamkniętej na wpływy rzeczywistości enklawie (np. klasztoru). Naiwność człowieka stosującego się bezwzględnie do słów Chrystusa zostałaby bowiem bezwzględnie wykorzystana i ukarana przez rozsądniej i skuteczniej myślących ludzi.

Chrześcijaństwo jest od swojego zarania próbą przewyciężenia ludzkiej natury. Chrześcijanin to w zamyśle przykład człowieka dotkniętego świętością, ale z drugiej przykład człowieka nieprzystosowanego i postępującego wbrew logice, a nawet wbrew prawom natury.

I tu dotykamy sedna sprawy. Jako że misja Jezusa na Ziemi nie została doprowadzona do końca (Jezus ograniczył się do głoszenia i opisywania skutków, ale nie zdążył wyjaśnić przyczyn powstania swej filozofii), to Chrześcijanie posługują się do dziś nieprzystającym do nauk Chrystusa rozsądkiem, a Chrześcijaństwo pozbawione jest adekwatnej do chrystusowych postulatów logicznej podstawy.

Stąd bierze się bezsilność Chrześcijaństwa w zetknięciu z realiami twardej rzeczywistości, w której hasło „oko za oko” nie jest sprzeniewierzeniem się woli Chrystusa, a należącą się „sprawiedliwością”. Każde przewinienie wobec nas rodzi w nas poczucie krzywdy wołającej o sprawiedliwość - nie rodzi w nas chrześcijańskiej potrzeby nadstawiania „drugiego policzka” (nikt z nas nie jest na tyle chrześcijański, by złodziejowi płaszcz odstać do kompletu parę swoich nowo kupionych butów, każdy miałby już problem z samym płaszczem i żądałby jego zwrotu).

Nie znając logiki stojącej za postulatami Chrystusa nie jesteśmy w stanie zrozumieć ich sensu - chrześcijański obyczaj nie przystaje najwidoczniej do logiki, którą się posługujemy. Tutaj tkwi cały problem chrystusowej nauki. Właśnie to mam na myśli mówiąc o braku logicznego fundamentu Chrześcijaństwa. Chrystusowi nie starczyło czasu, aby doprowadzić sprawę do końca... albo pozostawiając po sobie znaki, umożliwił nam samodzielne poznanie prawdy.

„Nie stawiajcie oporu złemu”

Nic, co istnieje lub dzieje się we Wszechświecie nie jest złem, gdyż powstało za sprawą Boga. Zło istnieje tylko z lokalnej perspektywy. Z uniwersalnej perspektywy Boga wszystko ma sens i złem nie jest.

To, że Niemcy hitlerowskie napadają wraz z ze Związkiem Radzieckim na Polskę w 1939r. jest do tej pory synonimem zła z polskiego punktu widzenia, z niemieckiego i rosyjskiego niekoniecznie. To, że rok wcześniej to Polska wraz z Niemcami hitlerowskimi najechała suwerenne Czechy jest z czeskiego punktu widzenia ewidentnym złem, z polskiego i niemieckiego niekoniecznie. Zło i dobro, prawda i fałsz są pojęciami względnymi i zależą każdorazowo od punktu widzenia. Dla Boga nie mają one żadnej wartości - ludzkie kategorie etyczne nie dotyczą Boga - On widzi uniwersalnie, nie jest nigdy stroną sporu, stoi ponad nim. Jest nieprzekupny.

Jeśli odniesiemy naszą świadomość i naszą logikę do Boga i jego uniwersalnej perspektywy, to zdanie *„Nie stawiajcie oporu złemu”* będzie miało zupełnie inny sens niż ma z perspektywy własnego ego.

Ten uniwersalny sens, to połączenie siebie i swojej świadomości z Bogiem, to cała istota Chrześcijaństwa.

„Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!”

Idąc dalej niż Chrystus, obierając za logiczny punkt odniesienia uniwersalną instancję Boga odgadujemy chrystusowe intencje i logikę chrześcijańskiego obyczaju na nowo.

Idąc dalej niż Chrystus rozumiemy nagle o co chodzi.

Nadstawianie „drugiego policzka” to nie naiwna forma idealizmu, to nie graniczące z głupotą nieprzystosowanie do realiów rzeczywistości, to postawa uniwersalnego Boga, który jest bity, jeśli to Ty jesteś bita...który sam bije...cierpiąc przy tym podwójnie.

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie”

Jeśli odniesiesz swoją lokalność do uniwersalności Boga, jeśli zrozumiesz, że wszystko, co wydaje ci się niesprawiedliwością, złem, czy wrogim wobec ciebie usposobieniem jest względne, to zrozumiesz też, że zło istnieje tylko z Twojej perspektywy, w Twojej lokalności i w Twojej wyobraźni...Z Jego perspektywy - z perspektywy uniwersalnego stwórcy - takim złem nie jest.

Nie oznacza to wcale, że Bóg pochwała poczynania złodziei i tyranów - boleje nad nimi - ale nie przekreśla nikogo, nie wyklucza, dopuszcza wszystkich do siebie...

Wystarczy o tym wiedzieć, by, odnosząc się do Jego mądrości, zmienić nastawienie do świata - stać się *Chrześcijaninem*.

Chrześcijanin bowiem to człowiek zdający sobie sprawę z boskiej perspektywy, to człowiek stawiający sobie Boga za przykład, to córka/syn Ojca, *„który jest w niebie”*.

Dopiero teraz Chrześcijaństwo odzyskało sens.

Sami mu go nadaliśmy. To prawdziwa radość.

Być może właśnie o to w tej historii chodziło...abyśmy sami do tego doszli...

„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.”

Chrystus chce naszej doskonałości, chce byśmy byli jak Bóg, nie boi się tego.

Dla Chrystusa to nie bluźnierstwo, dlaczego miałyby być taką dla nas?

„(...)ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”

Tu jest mowa o uniwersalności Boga, o tym, że nie ocenia on ani zachowań, ani poglądów, że stoi ponad podziałami, które wydają się nam na Ziemi tak ważne. Dla Boga nie istnieje różnica między ludźmi dobrymi i „złymi”, między narodami, między wczoraj i dziś. Jest wieczny, widzi każdą parą widzących oczu...od zarania dziejów. Nie dotyczą go lokalnie obowiązujące kategorie i wartości. Jest Bogiem.

Widzisz jakie to wszystko proste, jeśli tylko zdać sobie sprawę w czym przez dwadzieścia z górą wieków tkwił problem...i go rozwiązać. ©Maciej Zasada, 2021